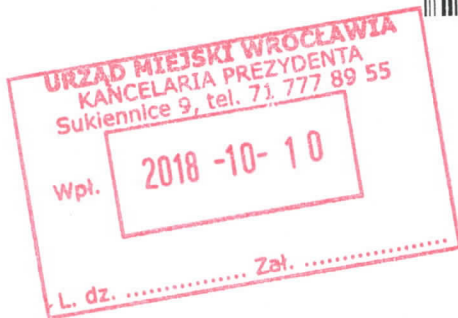
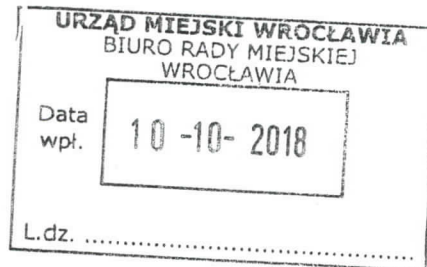




Radny Rady Miejskiej

rada
miejska
wrocławia



Robert Pieńkowski
Radny Rady Miejskiej Wrocławia
robert.pienkowski@rada.wroc.pl

Wrocław, 10 X 2018 r.

Szanowny Pan Rafał Dutkiewicz

Prezydent Wrocławia

**Zapytanie sprawie w sprawie hitlerowskiego obozu pracy przymusowej
Arbeitslager Burgweide (Durchgangslager des Gauarbeitsamts Niederschlesien
Burgweide) na terenie dzisiejszego osiedla Sołtysowice**

Szanowny Panie Prezydencie!

Na wrocławskich Sołtysowicach zachowała się część baraków dawnego obozu Arbeitslager Burgweide, który był największym obozem pracy przymusowej w Breslau w okresie od 1940 r. do 7 maja 1945 r. Znajdował się na terenie dzisiejszego osiedla Sołtysowice, między ulicą Sołtysowicką (niem. Dorpaterstrasse) a aleją Poprzeczną (niem. Quer-Allee). Obóz ten bywa również nazywany jako Durchgangslager des Gauarbeitsamts Niederschlesien Burgweide (obóz przejściowy dolnośląskiego regionalnego urzędu pracy Burgweide). Mieścił się na terenach przylegających do zburzonej kilka lat temu cukrowni (m.in. obiekty dzisiejszej alei Poprecznej 11, 11a, 11b, 11c, 49A, 51, 53). W skład obozu wchodziło 25-27 baraków zamieszkałych przez kilkadziesiąt osób (około 50-60). Oprócz

baraków dla więźniów na terenie obozu znajdowały się budynki gospodarcze, łaźnia, magazyny a także kilka budynków komendantury. Na terenie obozu był również szpital obozowy. Obóz był otoczony wysokim płotem z drutem kolczastym, a na rogach umiejscowione były strażnice z karabinami maszynowymi. W Burgweide mogło przebywać nawet do 10 tys. więźniów. Pracowali oni m.in. w pobliskiej cukrowni, młynie, a podczas oblężenia Breslau kierowani byli do budowania barykad, okopów i wyburzania budynków w okolicy dzisiejszego Placu Grunwaldzkiego, który miał posłużyć za prowizoryczne lotnisko. W obozie Burgweide największą grupę więźniów stanowili Polacy, także Czesi, Rosjanie, Jugosłowianie, Francuzi, Holendrzy, Włosi i przedstawiciele innych narodów. Obóz podzielony był na kilka sektorów narodowościowych, m.in. dla Francuzów, Anglików, Holendrów czy Rosjan. W obozie przebywało znacznie więcej osób, niż mogło zmieścić się w barakach. Wielu z nich z braku miejsca w barakach zmuszonych było spać na gołej ziemi. Jesienią 1944 r. Burgweide został przekształcony w obóz stały, do którego kierowani byli m.in. mieszkańcy Warszawy po upadku Powstania Warszawskiego.

Warto przytoczyć fragmenty wspomnień byłych więźniów obozu Burgweide:

Relacja Jerzego Uldanowicza: *„Wyżywienie w obozie było zdecydowanie niewystarczające, zwłaszcza pod względem kaloryczności, przy czym wydawanie posiłków z kotła zorganizowano złośliwie. Byliśmy zmuszeni stać po kolejkach po posiłki przez znaczną część dnia, co dotyczyło zwłaszcza osób starszych i słabszych, gdyż kocioł był ustawiany za każdym razem gdzie indziej, w związku z tym posiłki dostawało się tym później, im później dobiegło się do niego. Najwolniejsi nie otrzymywali nic. Głód doskwierał - jedliśmy nawet stary, całkowicie zeschnięty i spleśniały chleb.”*

Relacja Wincentego Kuci: *„W obozie były warunki straszne, spaliśmy różnie, czasem w barakach, czasem pod gołym niebem, gdyż (...) było bardzo wiele ludzi, a z każdym dniem przybywało coraz więcej, więc nikt nie dbał o nas i nie troszczono się o nasze warunki higieniczne i bytowe. Głód panował straszny, zupa, którą nam wydawano raz na dzień, składała się z różnych warzyw, lecz nie było w niej prawie wcale ziemniaków. Na śniadanie dostawaliśmy jeden chleb na pięć osób (na cały dzień) oraz czarną niesłodzoną kawę”.*

Relacja Jerzego Podlaka: *„Jak myśmy to przeżyli, Bóg jeden raczy wiedzieć. Następnego dnia zostajemy ewakuowani do obozu Burgweide (Sołtysowice), (...). Z przybyciem do tego obozu łączy się*

jedno z moich najdramatyczniejszych przeżyć. Na polu od strony Sołtysowic leżały szczątki zestrzelonego samolotu transportowego Ju-52. Jego sterczący ogon widoczny był z daleka.

Miałem 14 lat. Wiedziony chłopcą ciekawością wraz z grupą rówieśników, korzystając z wyrwy spowodowanej wybuchem pocisku w ogrodzeniu obozu, poszliśmy oglądać wrak samolotu. Znajdowały się w nim zwłoki spalonych niemieckich żołnierzy. Gdy wracaliśmy, zauważył nas komendant obozu. Ustawił nas wzdłuż głębokiego rowu i polecił strażnikowi rozstrzelać.

Strażnik zawahał się, więc komendant wyrwał mu z ręki pistolet maszynowy i zaczął strzelać. Wskoczyliśmy do rowu i zaczęliśmy uciekać. Niestety oddane w naszym kierunku strzały dosięgły 14-letniego chłopca z Serbii zabijając go na miejscu, dwóch rannych chłopców uratowali mieszkańcy obozu. (...). Aż nadszedł ten dzień. 6 maja 1945 r. na wieży obozu Burgweide zawisła przygotowana potajemnie: białoczerwona.”

Relacja Henryka Onderki: *„Wszystkie transporty ludzi były najpierw kierowane na Burgweide, był to tzw. „durchgangslager”, obóz mocno strzeżony. Stąd kierowano robotników do różnych zakładów pracy we Wrocławiu, jak również i poza Wrocław, np. do Malczyc.”*

Relacja Janiny Skorupińskiej: *„Wrocław był bez przerwy bombardowany, płonął... (...) Aż wreszcie 17 kwietnia 1945 r. w baraku obozowym w Sołtysowicach, pod gradem bomb, bez wody, na drewnianej pryczy urodziłam córeczkę. W prowizorycznej kaplicy obozowej, urządzonej w szopie, niemowlę zostało ochrzczone i otrzymało imię Urszula, Wanda.”*

Relacja Anny Gołębiowskiej: *„Straszny był widok tego obozu. Było to świeżo po zbrodniczym spaleniu baraku szpitalnego z chorymi, dziećmi i starcami. Niemiła woń i sterczące niedopalone kości ludzkie. Były to ostatnie dni marca, ale od 1 kwietnia zaczęło się jeszcze gorsze piekło. Niesamowite bombardowania, głód i strach, no i ten okropny widok ludzi leżących na betonie, umierających z głodu lub ran. Serce pękało, gdy się na to patrzyło i słyszało jęki i prośby o wodę lub jakiegokolwiek pożywienie. Byłam sama głodna, ale udało mi się zdobyć parę kartofli i podzielić między chorych.”*

Bardzo dobrą dokumentację obecnego stanu byłego obozu przedstawił Pan Bernard Konca w swoim liście do Pana Prezydenta Adama Grehla z 16 maja 2016 r., w którym apelował o zabezpieczenie i ochronę zachowanej części obozu dla zachowania pamięci o tragicznych losach Polaków w czasie II wojny światowej i dla celów edukacyjnych.

Jest faktem, że miasto Wrocław (Departament Edukacji Urzędu Miejskiego Wrocławia) uczestniczy i finansuje we wrocławskich szkołach projekt „Edukacja w Miejscach Pamięci”. Wśród rekomendowanych przez Departament Edukacji miejsc w ramach projektu są obozy Auschwitz Birkenau, Treblinka, Bełżec, Sobibór, Stutthof, Łambinowice (Muzeum Jeńców), Rogoźnica (obóz Gross Rosen) (i inne). Wrocławski obóz Burgweide nie jest synonimem największych hitlerowskich zbrodni dokonywanych w czasie II wojny światowej, jednak nawet przytoczone fragmenty wspomnień byłych więźniów dowodzą, że pobyt w Burgeweide był przeżyciem traumatycznym i dlatego pozostałości obozu należy ocalić, by świadczyły o okropieństwach nazistowskich Niemiec, będąc jednocześnie przestrogą dla potomnych. W związku z tym konieczne jest by teren został trwale zabezpieczony, by nastąpiło wyraźne i trwałe upamiętnienie związanych z tym miejscem faktów, wydarzeń, więźniów i ofiar. Należy podjąć działania, by miejsce to zostało wpisane do rejestru obiektów pamięci narodowej. Zanim nastąpi pełne uporządkowanie i zabezpieczenie należy na początek utworzyć z jednego z baraków izbę pamięci – pamięci więźniów i ofiar obozu pracy przymusowej Arbeitslager Burgweide (Durchgangslager des Gauarbeitsamts Niederschlesien Burgweide) na terenie dzisiejszego osiedla Sołtysowice.

W związku z tym proszę o udzielenie odpowiedzi na kilka poniższych pytań:

1. Jakie są zamierzenia władz miasta i Pana Prezydenta w stosunku do terenu hitlerowskiego obozu przejściowego Burgweide i pozostałych po obozie obiektów?
2. Czy wykonana inwentaryzacja zachowanych obiektów byłego hitlerowskiego obozu przejściowego Burgweide? Jeśli nie, to kiedy Pan Prezydent planuje taką inwentaryzację?
3. Jakie stanowisko w sprawie ocalenia terenu i pozostałości hitlerowskiego obozu przejściowego Burgweide zajął Miejski Konserwator Zabytków?
4. Jakie środki planuje Pan zarezerwować w przyszłorocznym budżecie (i kolejnych latach) w celu zachowania i uratowania tego unikalnego kompleksu? Jakie środki będą wystarczające, by wspomniany kompleks mógł spełniać w pełni rolę Miejsca Pamięci Narodowej i przez to odgrywać rolę edukacyjną dla młodzieży szkolnej (i nie tylko).
5. Jakie działania rewitalizacyjne są planowane w przyszłym roku kalendarzowym i kolejnych latach?

Z wyrazami szacunku
Robert Pieliński

Robert Pieńkowski

Radny Rady Miejskiej Wrocławia

Do wiadomości:

1. Instytut Pamięci Narodowej
2. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
3. Muzeum II Wojny Światowej
4. Muzeum Powstania Warszawskiego
5. Muzeum Historii Polski
6. Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu
7. Klub Ludzi ze znakiem „P” (Towarzystwo Miłośników Wrocławia)